

**Napad na gładkiej drodze.** W Czechach jest bardzo nie miły stosunek ludności czeskiej do niemieckich kolonistów. My u siebie tego nie czujemy, bo choć i u nas są kolonie niemieckie, ale stosunkowo jest ich tak mało, że się gubią między ludnością polską i ruską. W Czechach jest ich tak dużo, że często nawet roszczą sobie pretensje do Czech, jakby to była ziemia niemiecka. Nie dawno wydarzył się taki wypadek, Czescy śpiewacy i gimnastycy wracali najspokojniej w świecie ze zgromadzenia ludowego w Paka. Między nimi na wozie siedział komisarz rządowy. Przejeżdżających przez wieś Małe Borowice napadli niemieccy koloniści mieszkające tej wsi. — Wprawdzie rannych, ani zabitych nie było, ale sińca niejeden Czech oberwał, gdyż Niemcy ciskali na nich kamieniami. U nas się coś podobnego jeszcze nie wydarzyło, ale miejmy z drugich naukę i pamiętajmy, że jeżeli ziemi naszej nie będziemy szanować, ale ją wyprzedamy cudzoziemcom, to nas słusznie kamieniami obrzuca.

## Przegląd polityczny.

**Ziemię polską.** Ks. biskup Lubieński umarł w drodze na tyfus. Zdawało by się, że ta otchłań moskiewska wszystko w sobie zatracą, ale tak nie jest. Moskwa Polskę połknęła i strawić jej nie może i z pewnością prędzej czy później na tę niestrawność zginie. Zdawało się Moskalom, że zniszczą Polaków uwłaszczeniem włościan. Ale tem się nam samym przysłużyli, bo uwłaszczenie pomnożyło liczbę obywateli w naszym kraju. Przedtem chłop odrabiał pańszczyznę, więc całą nienawiść zwracał do swego pana, dziś jest wolnym od obowiązków dla dziedzica, ale tem głębiej czuje gniotące jarzmo moskiewskiej swawoli. Religia to jedyny skarb nie-szczęśliwego, do niej się ucieka zawsze kto już u ludzi pociechy nie znajdzie. Moskale odbierają naszemu ludowi religię, zamykają kościoły i zamieniają w schizmatyczne cerkwie. Zmuszają naród do przechodzenia na moskiewską wiarę. Nasz naród cierpliwy, ale drażnić go to bardzo niebezpiecznie. Moskale się przerachują na swoim gospodarstwie.

**Zgromadzenie wyborców we Lwowie.** Dnia 27. czerwca odbyło się we Lwowie w dziedzińcu ratuszowym walne zgromadzenie wyborców lwowskich. Dziedziniec ratuszowy stanowi zamknięty kwadrat. Przy wieży wzniesiono trybunę dla przewodniczącego i mowców. Mury ratusza otaczające dziedziniec ubrane były w wieńce zielone i chorągwie narodowe polskie, ruskie i węgierskie, na znak, że nie tylko dla siebie żądamy wolności, ale i wolność innych narodów szanujemy i nie chcemy naruszać. Po godzinie czwartej zagał posiedzenie p. Feliks Piątkowski i wezwał zgromadzenie do wybrania przewodniczącego. Jednogłośnie zgodzono się na p. Żaaka. Zgromadzonych wyborców było już w ówczas ze dwa tysiące, a jeszcze ciągle nowi przybywali. Wszystkie okna ratuszowe wychodzące na dziedziniec przepełnione były przez wszystkie trzy piętra publicznością. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Żaaka występowali po kolei posłowie lwowscy. Najpierwej p. Ziemiałkowski, potem Gołuchowski, Smolka i Dubs. Oprócz p. Smolki radzili tamci trzej posłowie, aby wysłać delegacyą do Wiednia. Pan Smolka był temu przeciwny. Przypomniawszy tu prawie całą mowę p. Smolki, przerywaną ciętymi hucznymi oklaskami.

„Wobec czynionych zarzutów czuję się być obowiązany stanąć w obronie mojego wniosku i winienem szanownym wyborcom dać sprawozdanie, aby sobie sąd jakiś uformowali, ażali ja wypełniłem moje obowiązki należycie, i czy odpowiedziałem zaufaniu, którem mnie zaszczytli, wybierając mnie posłem miasta Lwowa. (dobrze! Brawa!) Wiele zgromadzenie, jako też szanowni moi koledzy, którzy przedemną przemawiali pozwolą, że odpłacę pięknem za nadobne: również więc wdam się w krytykę postępowania sejmowego jako też delegacyi w radzie państwa, ale uczynię to tylko o tyle, o ile potrzebnem będzie dla obrony mojego wniosku. Przytem zastrzegam się wyraźnie, co zresztą samo przez się rozumieć się powinno, że mnie idzie o rzecz a nie o osoby. A jakkolwiek przekonany jestem, że osobistości te źle służyły sprawie, mimo to pewny jestem tego, że to, co czynili nie w złą, lecz w dobrej wierze i w sumiennem przekonaniu, że służą dobrze krajowi. (Brawa!)

Powiedział mój szanowny przyjaciel poseł Ziemiałkowski, że w roku 1867 był za wysłaniem delegacyi do Wiednia i tłumaczył okoliczność względem cofnięcia adresu. Nie będę ja się wdawał i wchodził w rozbiór tych okoliczności, ale to podniosę, że ja już wówczas byłem za niewysłaniem do rady państwa, właśnie dla tego, że ja na podstawie doświadczeń, które miałem będąc podczas pierwszej kadencji na radzie państwa, byłem tego przekonania, że tam niema co robić (przeciągłe oklaski, huczne brawo!)

Moi panowie! byłem w roku 1861 w radzie państwa, i już wtedy podniosłem tę myśl opuszczenia rady państwa, ale delegacya była wówczas temu przeciwna. W r. 1862 ponowiłem znów mój wniosek, lecz znowu na próżno; ponieważ zaś związany byłem węzłem solidarności, a nie chciałem solidarności tej uszkodzić, choć nie przyjęto mojego wniosku, więc usunąłem się po r. 1862 z rady państwa, ratując się urlopami, bo byłem tego przekonania, że tam niema co robić (brawo!)

Takim samym sposobem byłem w r. 1867 w sejmie przeciw wysłaniu delegacyi do rady państwa; ale ci panowie, którzy tam jeszcze nie byli, bronili obeszania rady państwa i powiedzieli: pójdziemy my i lepiej zrobimy. Otóż dlatego nie mówili posłowie, którzy wrócili w r. 1867, bowiem wrócili z powiększonymi podatkami, wrócili z bezpośrednią wybieralnością do rady państwa — w razie gdyby jaki sejm nie chciał wybierać do rady państwa, powrócili wreszcie z nadzwyczajnie szkodliwą ustawą grudniową, która koniec położyła wszystkim naszym nadziejom.

Hönigsmann: oho! oho!

Smolka: Otóż kiedy po takim doświadczeniu powrócili, należało w r. 1868 pod żadnym warunkiem delegacyi więcej nie wysłać (brawo!). Powiedział mój szanowny przyjaciel poseł Ziemiałkowski, że uzyskano konstytucyą, która w sobie mieści warunki zmiany, a zatem, że tę konstytucyę będziemy mogli zmienić na naszą korzyść. Pytam się czy rzeczywiście przekonany jest o tem że to uzyskamy przy teraźniejszym składzie ministerstwa? Tam, gdzie nie mamy  $\frac{1}{3}$  części głosów — sami ci panowie chcą przeprowadzić zmianę konstytucyi, do której potrzeba  $\frac{2}{3}$  części głosów?!

To jest rzeczywistą iluzją moi panowie sądzić (brawo), sądzić, że przy teraźniejszym składzie ministerstwa można